

Paweł Grzesik

*Nietzsche i religia Dionizyjska.*

*W poszukiwaniu znamion religijności w myśleniu Nietzschego*

Bez wątpienia magnetyzm myśli Nietzschego w znaczącej mierze polega na zaskakującej trafności jego antropologicznych obserwacji. Uprawiana przez niego filozofia człowieka zdaje się być przesiąknięta odziedziczonym po Schopenhauerze głębokim pesymizmem antropologicznym, będącym jednym z głównych fundamentów twórczej kontestacji. Kontestacja ta, jak wiadomo, mogła narodzić się właśnie dzięki spostrzeżeniom dotyczącym religijnej kondycji człowieka, a dokładnie śmierci właściwie pojmowanej według Nietzschego religijności. Mimo że Nietzsche nigdy nie miał ambicji stworzenia systemu filozoficznego, także w jego myśleniu dostrzegalne są elementy przewycięzonych przez niego myśli systematycznych, wymienić tu można chociażby stosunek do pojęcia bytu, rozważanego przezeń wciąż po platońsku, nawet po dokonaniu antyplatońskiego przewrotu. Wydaje się, że mimo wyraźnie dostrzegalnego uwielbienia dla dionizyjskiej chaotyczności i wielkiej niechęci do jakiegokolwiek stelaża czy też metody, za pośrednictwem których można by w określony z góry sposób pojmować jego myśl, Nietzsche, być może nie w pełni świadomie, przejawia w swojej twórczości odruchy, które można by określić mianem ludzkiej skłonności koherencyjnej. To właśnie pozornie przez Nietzschego lekceważona spójność myślenia stała się dla mnie punktem wyjścia, za pośrednictwem którego postaram się rozpatrzeć jego filozofię jako nową religię „dla wszystkich i dla nikogo” i zbadać na ile Dionizos, Nadczłowiek i Zaratustra, detronizując Chrystusa, chyłkiem wślizgują się na jego miejsce.